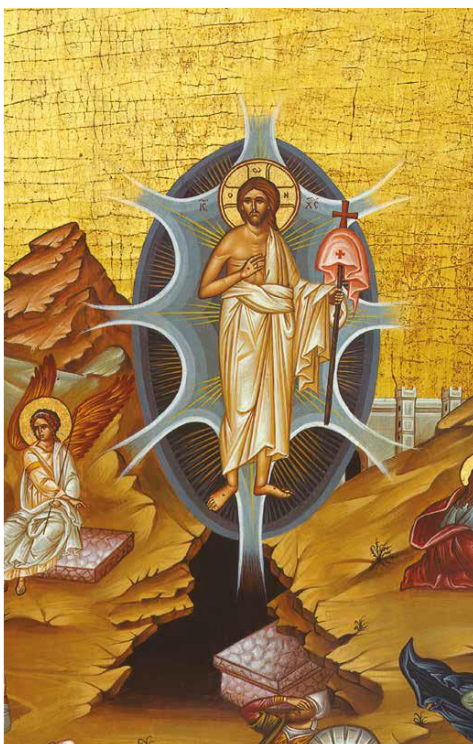




Wyobraź sobie, że jesteś jednym z uczniów ukrywających się w Wieczerniku. Zdajesz sobie sprawę, że zawiodłeś Pana i ciąży ci to bardzo na sumieniu. Nagle pojawia się Jezus. Zauważasz, że Jego dłonie i stopy wciąż noszą ślady ran po gwoździach, ale Jego oblicze, zniekształcone wcześniej męką ukrzyżowania, jest już gładkie i spokojne. Nie wiesz, czy masz uciekać, błagać o przebaczenie, czy może klęknąć ze czcią. Jednak uśmiech na Jego twarzy i błysk w oku napędza cię radością. Jezus zmartwychwstał i przebaczył ci wszystko. Trwaj przez kilka minut w tej radości, myśląc o bliskich ci ludziach. Czy jest ktoś, komu powinieneś przebaczyć? Ktoś, kto zranił cię w przeszłości lub utrudnia ci życie obecnie? Wyobraź sobie, że opowiadasz tej osobie o tym, jak Jezus ci przebaczył – wyjaśniasz, dlaczego jesteś tak radosny. Poproś Ducha Świętego, aby pomógł ci jej przebaczyć.

Śmierć pokonana!

Zmartwychwstały Pan wyzwala od lęku przed śmiercią

„Słowo wśród nas 5/2025”

Spotkania ze zmartwychwstałym Panem miały potężny wpływ na Piotra. Do tego stopnia, że zaczął on mówić i robić rzeczy, których nikt się po nim nie spodziewał. Był w stanie przyjąć do Kościoła nawet tych ludzi, którzy wcześniej domagali się ukrzyżowania Jezusa i grozili jemu samemu. Potrafił im przebaczyć, ponieważ sam doświadczył przebaczenia od zmartwychwstałego Jezusa.

Innym przykładem ucznia, który dał świadectwo tego, jak miłość Jezusa uzdalnia do przebaczenia, jest św. Szczepan, jeden z pierwszych diakonów i pierwszy męczennik.

| SZCZEPAN - DIAKON

Szczepan był jednym z siedmiu mężczyzn wybranych na diakonów w odpowiedzi na problemy, jakie się pojawiły wraz ze wzrostem liczby wierzących. Młody Kościół rozwijał się niezwykle dynamicznie, wciąż nowi ludzie przyjmowali chrzest i przyłączali się do niego, podejmując życie we wspólnocie.

Wśród nich byli hebrajczycy – czyli Żydzi głównie z Judei, używający języka hebrajskiego oraz helleniści – grekojęzyczni Żydzi z diaspory. Przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaczęło dochodzić do sporów, które rozstrzygać musieli Apostołowie.

„Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły” – stwierdzili i zaproponowali, żeby wybrać siedmiu mężczyzn, „**cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości**”, którzy się tym zajmą (Dz 6,2.3). Jednym z tych wybranych był Szczepan „**pelen łaski i mocy**”, który „**działał cuda i znaki wielkie wśród ludu**” (Dz 6,8).

Najwyraźniej był to człowiek nietuzinkowy. Ale Szczepan miał wrogów. Członkowie „synagogi Libertynów” – Żydów-wyzwoleńców, którzy wcześniej byli niewolnikami rzymskimi – wystąpili przeciw niemu, jednak Szczepan przemawiał z taką mądrością, że nie mogli mu sprostać (Dz 6,10).

Złożyli więc przeciw niemu fałszywe zeznania, podburzyli lud i w końcu zawlekli go przed Sanhedryn. Szczepan dokonał wówczas zaskakującego wyboru. Mógł spokojnie złożyć wyjaśnienia. Mógł próbować załagodzić sprawę lub szukać kompromisu. Wybrał jednak drogę proroka.

| SZCZEPAN - PROROK

Sięgając do tekstów Starego Testamentu, wyjaśnił członkom Rady prawdę o przyjściu zapowiadanego Mesjasza, którym był odrzucony przez nich Jezus, a na końcu zarzucił im hipokryzję: „**Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy (...). Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjście Sprawiedliwego. A wyście zdradzili Go teraz i zamordowali**” (Dz 7,51-52).

Szczepan zdawał sobie sprawę, że ryzykuje życiem. Podjął jednak to ryzyko ze względu na Ewangelię, bo znał prawdę i nie mógł milczeć. A także w nadziei, że doprowadzi do Pana swoich słuchaczy.

Oni jednak nie chcieli słuchać i „**zawrzały gniewem ich serca**” (Dz 7,54). Wówczas Szczepan „**pelen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga, I rzekł: «Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga »**” (Dz 7,55- 56). Te słowa przypieczętowały jego los.

W oczach Sanhedrynu było to ostateczne bluźnierstwo. Pochwycono go więc, wywleczono z miasta i ukamienowano. Jego ostatnie słowa brzmiały: „**Panie, nie licz im tego grzechu!**” (Dz 7,60). Były to słowa przebaczenia.

KONIEC „OSTATNIEGO WROGA”

Dlaczego Szczepan tak bardzo narazi swoje życie, przecież mógł nadal dokonywać cudów i owocnie służyć innym?

Ponieważ Jezus całkowicie zmienił jego stosunek do śmierci. Szczepan zrozumiał, że zmartwychwstanie Zbawiciela nie było faktem jednostkowym, ale że każdy, kto uwierzy i przyjmie chrzest, kiedyś powstanie z martwych. Śmierć, którą Paweł nazwał „ostatnim wrogiem”, została już pokonana (1 Kor 15,26). Jezus uczynił z niej bramę do życia wiecznego, a więc Szczepan nie musiał już się jej obawiać.

Dlatego stojąc przed Sanhedrynem, świadom, że jego życie wisi na włosku, Szczepan był wolny. Wiedział, że nawet jeśli go zabiją, to i tak będzie żył. Dołączy do wielkiej rzeszy wierzących, którzy stoją przed tronem Boga, wstawiając się dniem i nocą za braćmi pozostającymi na ziemi.

Stanie się częścią „mnóstwa świadków”, których świętość i odwaga są stałą inspiracją dla żyjących na ziemi (Hbr 12,1).

Jeśli kapłani i faryzeusze sądzili, że zabijając Szczepana zastraszą innych wierzących, przeliczyli się poważnie. Wprawdzie prześladowania, które wybuchły po śmierci Szczepana, zmusiły wielu wierzących do opuszczenia Jerozolimy, jednak „ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo” (Dz 8,4).

Filip, inny diakon, udał się na północ do Samarii (Dz 11,19). Kościół zaczął się rozprzestrzeniać i w ciągu zaledwie kilku lat mieszkańcy całej Azji Mniejszej mogli usłyszeć Ewangelię i oddać życie Panu. A wszystko zaczęło się od tego, że Szczepan uwierzył w zmartwychwstanie!

ŚWIADKOWIE WIECZNOŚCI

Heroiczna historia Szczepana nie jest odosobniona. We wszystkich epokach ludzie na całym świecie oddawali życie za wiarę, na świadectwo zmartwychwstania.

- **Św. Ignacy**, biskup Antiochii, został umęczony około 110 roku po Chrystusie. Prowadzony do Rzymu jako więzień, napisał list do chrześcijan, w którym prosił, by nie zabiegali o jego uwolnienie: „Pozwólcie chłonać światło nieskalane. Gdy je osiągnę, będę pełnym człowiekiem” (List do Rzymian, 6).

- **Św. Tomasz More** został stracony z rozkazu króla Anglii, Henryka VIII, w 1535 roku, ponieważ nie chciał się wyrzec wiary katolickiej. Był na tyle wolny od lęku, że poprosił kata, aby poczekał, dopóki nie ułoży brody tak, by nie doznała szwanku. „Ona nie obraziła króla” – zażartował, nim opadł topór.

- W 1941 roku **św. Maksymilian Kolbe**, polski kapłan i franciszkanin, w obozie zagłady Auschwitz dobrowolnie zajął miejsce więźnia skazanego przez Niemców na śmierć głodową. Dołączył do innych skazanych, a jego ufna, modlitewna postawa przemieniła bunkier głodowy w miejsce nadziei i zawierzenia Panu.

- 2 grudnia 1980 roku **s. Ita Ford** została zamordowana w Salwadorze wraz z trzema innymi kobietami. Wszystkie cztery były amerykańskimi misjonarkami troszczącymi się o ubogich oraz o ofiary krwawej wojny domowej w tym kraju. Wiedząc, że znajduje się na celowniku rządzącej junty, s. Ita napisała do swojej siostry: „Śmierć nie jest najgorszym złem. Codziennie zagłębiamy w twarz śmierci. Ale przyczyną śmierci jest zło. To z nim musimy się zmagać i przeciwko niemu walczyć”.

■ NIEZŁOMNE PRZEKONANIE

Wszyscy ci wierzący poszli na śmierć z ufnością i radością, ponieważ wcześniej spotkali zmartwychwstałego Pana. Stojąc przed wyborem, czy być wiernymi Panu, czy stracić życie, woleli stracić życie. Byli zdolni do takiego wyboru, ponieważ Jezus całkowicie przemienił ich myślenie o śmierci.

My także nie musimy bać się śmierci!

Patrzmy na nią jak na święty rytuał przejścia, na bramę do życia wiecznego z Panem. Nie chodzi o to, byśmy wyrabiali w sobie to przekonanie na siłę, wmawiając je sobie. Rodzi się ono samo w trakcie pogłębiania relacji z Panem.

Gdy doświadczamy Jego miłującej obecności, pojawia się w nas tęsknota za przebywaniem z Nim. Umacnia się wiara w obietnicę zmartwychwstania. Zanika lęk, a wrasta pragnienie pójścia za Nim i przestrzegania Jego przykazań. Coraz mocniej ufamy, że kiedy zakończy się nasze ziemskie życie, Pan wprowadzi nas do swego królestwa.

Bracia i siostry, Jezus pragnie, by prawda o zmartwychwstaniu stała się mocnym fundamentem naszego życia. On jest „**zmartwychwstaniem i życiem**”, Tym, który może obdarzyć nas pokojem w każdej bez wyjątku sytuacji (J 11,25). **■**